Nr. 35. Poznań, dnia 1 września 1928. Rocznik 9.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Nadzwyczajny likwidacyjny Walny Zjazd*)

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 15 września r. b.

o godzinie 6 wieczorem

na salce Restauracji „Palais Royal” w Poznaniu przy placu Wolności nr. 19

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie sekretarza generalnego.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej.
4. Likwidacja majątku Związku.
5. Zakończenie.

Zarząd Główny:

Edward Pawłowski, prezes Zw. i Okr. na miasto Poznań.
Jan Kuglin, wiceprezes i prezes Okr. Wlkp.
Edward Kręglewski, skarbnik.
Franciszek Kusz, radny.
Edward Stefanowicz, prezes Okręgu Pomorskiego.
Karol Koźlik, prezes Okręgu Śląskiego.
Kazimierz Ziętowski, delegat Okręgu Wielkopolskiego.
Stanisław Bok, delegat Okręgu Pomorskiego.
Teodor Kryg, sekretarz generalny

---

*) W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się godzinę później ponowny Nadzwyczajny Walny Zjazd, prawomocny bez względu na liczbę obecnych.

Egzaminy na pomocników

w Korporacji Zakładów Graficznych i Wyd. na woj. Poznańskie.

W dniach od 20—23-go z. m. Korporacja przystąpiła do spełnienia jednego z swych najważniejszych zadań — do przeprowadzenia egzaminów końcowych dla uczni. Dzięki niepewności, w jakiej się zawód nasz w okresie tworzenia nowej Ustawy Przemysłowej znajdował, egzaminy ostatnie odbyły się przed zgoła rokiem, co spowodowało, że kandydatów zgłosiło się około pięćdziesięciu. Z tych czterdzieścijeden dopuszczono do egzaminu.

Wyniki egzaminu uwidocznione poniżej, nasuwają Korporacji wiele materjału orjentacyjnego dla naszej taktyki względem uczni, dla ich własnych potrzeb jak dla całego systemu wychowania naszej młodzieży drukarskiej.

Materjał zgłoszony do egzaminu był nawet krańcowo różnorodny. Komisja ograniczona czasem, musiała zrzec się egzaminów praktycznych, wychodząc zresztą z założenia, że trudno uczniowi zorjentować się w przeciągu dnia w obcej drukarni. Egzamin więc składał się z wypracowania piśmiennego oraz egzaminu ustnego, w którym uczeń powinien był dać pogląd na znajomość nie tylko ścisłego fachu ale także na nauki ogólne, niezbędne każdemu przeciętnemu obywatelowi, a szczególnie drukarzowi, który w ciągu swej pracy styka się z wszelkiemi gałęziami wiedzy. Zadawano więc najprostsze pytania z dziedziny historji polskiej, literatury, geografji, i litografji z historji sztuki itp.

Poziom umysłowy, uwidaczniający się z odpowiedzi tak fachowych jak i ogólnych był, jak już wspomniałem, krańcowo różnorodny. Nie było ucznia, któryby, słaby w sprawach zawodowych, miał

Przebieg egzaminów uczniowskich w Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. w Poznaniu od 20.—23. 8. 1928 r.

Nr. bież.	Imię i Nazwisko	Zawód	Miejscowość	Drukarnia	Który raz	Praktycznie	Teoretycznie
	Poniedz., 20 sierpnia 1928 r.						
1	Dominiak Marjan	składacz	Poznań	Druk. L. Kapela	3	3	3
2	Paszek Jan	„	Rawicz	„ F. R. Frank	2	3	3
3	Buliński Edward	„	Leszno	„ O. Eisermanna	2	3	3
4	Gielnik Kazimierz	„	Poznań	„ św. Wojciecha	1	2	2
5	Jakubowski Władysław	„	„	„ „	1	1	1
6	Łonc Czesław	„	„	„ „	1	3	3
7	Czarnecki Kazimierz	„	„	„ Rob. Chrześcijańsk.	1	2	1
8	Płotkowiak Florjan	„	„	„ L. Kapela	1	2	2
9	Hajduk Kazimierz	„	Ostrów	Druk. Oręd. Powiatowego	1	2	1
	Wtorek, 21 sierpnia 1928 r.						
10	Krause Mieczysław	składacz	Wreśnia	Druk. A. Prądzyńskiego	1	2	1
11	Przybyła Adam	„	Wolsztyn	„ L Wróbla	1	3	3
12	Pietrzak Ludwik	„	Pleszew	Zakł. Graf K. Swierkowski	1	3	3
13	Kapela Adam	„	Poznań	Druk. B. Kapela	1	2	1
14	Skiba Henryk	„	„	„ „Pol“	1	2	3
15	Drygalski Marjan	„	„	„ Rynku Drzewnego	1	3	3
16	Binkowski Stanisław	„	Ostrów	„ J. Jondro	1	przepadł	
17	Kram Franciszek	„	Międzychód	„ Kąkolewskiego	1	2	2
18	Łuczak Franciszek	„	Leszno	„ O. Eisermanna	1	2	2
19	Wawrzyniak Aleksander	maszynista	Poznań	„ Fr. Pilczka	1	2	2
	Środa, 22 sierpnia 1928 r.						
20	Kołodziejczak Józef	składacz	Poznań	Druk. J. Goździejewskiego	1	1	1
21	Stachowski Władysław	„	„	„ „	1	1	2
22	Wiórek Marjan	„	„	„ M. Załachowskiego	1	2	2
23	Dellamora Antoni	„	„	„ Concordia	1	3	3
24	Laufer Helmut	„	„	„ „	1	1	1
25	Chałupka Stanisław	„	„	„ Mieszczańska	1	3	3
26	Wiśniewski Roman	„	„	„ Polska T. A	1	1	1
27	Szefler Leon	maszynista	„	„ Rob. Chrześcijańsk.	1	1	2
28	Grygier Leon	„	„	„ Polska T. A.	2	3	3
29	Topól Edmund	„	„	„ św. Wojciecha	1	1	1
30	Dzięczkowski Władysław	„	„	„ Poradnika	1	1	1
	Czwartek, 23 sierpnia 1928 r.						
31	Stefanowicz Bernard	maszynista	Kościan	Druk. H Stefanowicza	1	2	2
32	Wapniarek Franciszek	„	Poznań	„ J. Goździejewskiego	1	3	3
33	Pick Kurt	„	„	„ Concordia	1	3	3
34	Kaczmarek Władysław	„	„	„ L Kapela	1	przepadł	
35	Koperski Roman	składacz	„	„ „	1	3	3
36	Kurasz Stefan	kamieniodruk.	„	Zakł. Graf. Putiatyckiego	1	3	3
37	Bunzel Ernest	„	„	Druk. Concordia	1	3	3
38	Późniak Sylwester	„	„	„ św. Wojciecha	1	3	3
39	Markowski Marjan	„	„	„ Fr. Pilczka	1	2	2
40	Ceranka Teofil	litograf	„	„ „	1	3	2
41	Nawracała Witold	„	„	Zakł. Graf. Ziółkowskiego	1	2	2

pojęcie o historji itp. lub też odwrotnie. Składał egzamin szereg uczni z tych samych oficyn, z pod tego samego kierownictwa, a jednak odpowiedzi były tak różnorodne, że trzeba było w jednym wypadku klasyfikować stopniami 1:1, w drugim zaś raczej przez litość stawiano notę 3:3. Znaczy, że poziom wykształcenia ucznia nie jest zależny tylko od kierownictwa zakładu ale i od dobrej woli ucznia samego. Był uczeń z jednej z najmniejszych drukarń naszych, Franciszek Kram z Międzychodu, który praktycznie pracował tylko przy tyglówce, a jednak nie pozostał winien żadnej odpowiedzi, wykazując wiele wiadomości teoretycznych o sprawach, z któremi mógłby się spotkać tylko w wielkim zakładzie. Laufer Helmut, Niemiec, wychowanek drukarni „Concordia", władający nawet dość słabo językiem polskim, wykazał poza zupełną znajomością zawodu jedne z najlepszych wiadomości z nauk ogólnych i literatury, historji i geografji polskiej, gdy tymczasem jego kolega z tejże drukarni uzyskał zaledwie stopnie 3:3.

Ważnym czynnikiem poza wychowaniem zakładowem okazują się stowarzyszenia młodzieży. Większość uczni naszych bierze udział w życiu różnych organizacyj, jak towarzystwa sportowe, Sokół, Stowarzyszenia Młodzieży, Stow. przy Związku Drukarzy „Grafja", org. skautowskie, a nawet i polityczne jak „Młoda Polska". Tow. sportowe kształcą młodzież naszą tylko fizycznie, umysłowo materjał ten stoi najsłabiej. Mało wpływu dodatniego zauważyć można było u członków „Sokoła", szczególnie na prowincji. Również wspomniana „Grafja" członków swoich niczego nie nauczyła. Najkorzystniejszy wpływ na uczni wywierają natomiast oragnizacje skautowskie. Kształcą one fizycznie i umysłowo równomiernie i większość członków tych organizacyj zdało egzaminy dobrze a czterech z predykatem 1:1. Są to Jakubowski Władysław z Druk. św. Wojciecha, Kołodziejczyk Józef z druk. J. Goździejewski, Wiśniewski R. z Drukarni Polskiej i Dzięczkowski W. z Rolniczej Drukarni Nakładowej w Poznaniu. Wniosek jedyny, że organizację tę należałoby jak najgoręcej popierać.

Wielki wpływ na poziom młodzieży może mieć szkoła dokształcająca. Niestety, dzięki jej ustrojowi, kształceniu na jednej ławie szkolnej drukarzy z brukarzami, nie daje wyników właściwych. Czas najwyższy, by korporacja ujęła i wykształcenie szkolne młodzieży drukarskiej w swoje ręce.

J. Kuglin

Egzaminy na pomocników

w Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Pomorskie.

Pierwszy egzamin uczniów w zawodzie graficznym pod egidą Korporacji Zakładów Graficznych na Województwo Pomorskie odbył się w sobotę, dnia 25 sierpnia pod przewodnictwem właściciela zakładu litograifcznego i drukarni, p. Edwarda Stefanowicza w Toruniu. Zaszczycił swą obecnością podczas całego egzaminu w zastępstwie p. prezydenta miasta Torunia p. radca Katafias. Komisję egzaminacyjną tworzyli pp. mistrzowie: Edw. Stefanowicz z Torunia, Władysław Kulerski z Grudziądza, W. Kowalkowski, J. Bolc i T. Szutkowski z Torunia. Przed południem odbył się egzamin praktyczny w Drukarni Toruńskiej T. A., zaś teoretyczny po południu w ubikacjach drukarni p. Stefanowicza. Do egzaminu stanęło 17 uczni i to:

Spis uczni, którzy składali egzamin 25. 8. 1928 r.

	Imię i nazwisko	Miejscowość	Zawód	Drukarnia	Notę
1.	Czajkowski Jan	Tczew	składacz	Drukarnia „Gońca Pomor."	dostatecznie
2.	Drążkowski Alfons	Toruń	„	„ Toruńska T. A.	„
3.	Gulczyński Ludwik	Brodnica	„	„ Wojciechowskiego	dobrze
4.	Hering Edmund	Tuchola	„	„ Lewandowskiego	dostatecznie
5.	Jabłoński Józef	Toruń	„	„ Robotnicza Sp.	dobrze
6.	Jasiński Bernard	„	„	„ Stefanowicza	dostatecznie
7.	Kamień Wiktor	Tczew	„	„ „Gońca Pomor."	dobrze
8.	Lewandowski Bronisław	Toruń	drukarz-maszynista	„ Toruńska T. A.	dostatecznie
9.	Makowski Leon	„	litograf-maszynista	„ Stefanowicza	„
10.	Oświałdowski Józef	„	„	„ „	dobrze
11.	Płonka Józef (głuchoniemy) . . .	„	„ rysownik	„	„
12.	Ptucha Mikołaj	Sępolno	składacz	„ Koszutskiego	dostatecznie
13.	Ruth Filip	Wejherowo	„	„ Gazety Kaszubskiej	„
14.	Rutkowski Leon	Brodnica	„	„ Wojciechowskiego	„
15.	Smoczyński Alojzy	Grudziądz	„	„ Wład. Kulerskiego	„
16.	Szarafiński Jan	Toruń	„	„ Toruńska T. A.	dobrze
17.	Urbanowski Hygin	Tuchola	„	„ Lewandowskiego	dostatecznie

Wszyscy powyżej wymienieni egzamin złożyli. Wynik ogólny w praktycznem był zadawalniający, u niektórych nawet bardzo dobry, lecz niestety w teoretycznem, zwłaszcza pod względem gramatycznym i historji powszechnej, wypadł mniej zadawalający. Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej przy wręczaniu poświadczeń i ogłoszeniu wyniku predykatów w dobitnych słowach apelował do nowych towarzyszy sztuki drukarskiej, by dalej intensywnie się kształcili celem uzupełnienia swej wiedzy ogólnej, by stali się dzielnymi i pożytecznymi fachowcami w pięknej sztuce naszej.

T. S.

Pod sąd kolegów.

Zarząd Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich (dawny Zarząd Związku Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią) nadesłał nam kopję listu, otrzymanego od p. Seweryna Samulskiego, prezesa Rady Nadzorczej firmy H. Cegielski Tow. Akc. Drukując poniżej list wraz z załącznikiem, bez żadnych komentarzy oddajemy treść tych dokumentów pod sąd kolegów.

H. CEGIELSKI TOW. AKC.

Seweryn Samulski
Prezes
Rady Nadzorczej Poznań, dnia 28 sierpnia 1928 r.

Do
Zarządu Związku Zakładów Graficznych
na Polskę Zachodnią
Poznań.

W załączeniu przesłać sobie pozwalam list, jaki dzisiaj wystosowałem do Drukarni Poznańskiej w miejscu. Z niego wynika, że Drukarnia Poznańska korumpowała prowizjami urzędniczkę Sp. Akc. H. Cegielski, prawdopodobnie w tym celu, aby dostać jak najwięcej zamówień i uchylić konkurencję innych zakładów drukarskich.

Wkradającej się u nas korupcji przez stosowanie metod płynących ze Wschodu musi się przeciwstawić każda uczciwa jednostka.

Tem więcej dbać powinny o to Związki, które poza troską o dobro Stowarzyszonych, dbać chcą zapewne o to, aby w ich obrębie panowała etyka uczciwego kupca i przemysłowca i nie wkradały się metody nieuczciwej walki konkurencyjnej.

Przedkładając to Szan. Zarządowi do użytku, w razie, że Drukarnia Poznańska należy do Związku Zakładów Graficznych, gotów jestem służyć konkretnym materjałem dowodowym na życzenie.

Załączając przy niniejszem
wyrazy poważania
S. Samulski.

Seweryn Samulski
Prezes
Rady Nadzorczej
Sp. Akc. H. Cegielski
Poznań, dnia 28 sierpnia 1928 r.

Do
Zarządu Drukarni Poznańskiej Tow. Akc.
(Przegląd Poranny)
Poznań
ul. 27 Grudnia 5.

W moim charakterze jako prezes Rady Nadzorczej Sp. Akc. H. Cegielski otrzymałem 17 sierpnia rb. list zawierający dowody na to, że Drukarnia Poznańska zapewnia sobie dostawy druków etc. dla firmy Cegielski, dając personałowi w zakupie tej firmy znaczne prowizje od zamówień.

Tak np. oferowali Panowie urzędniczce p. Kopińskiej 10 % od faktur H. Cegielski i otworzyliście jej osobne konto w Waszych książkach.

Wzięta przezemnie na przesłuchy p. Konopińska przyznała się w zupełności do tych karygodnych manipulacji oraz wyznała, że prowizję przyznał jej za pośrednictwem p. Szymiśnika p. dyrektor Marcinkowski.

Oddałem sprawę dyrekcji Sp. Akc. H. Cegielski do wyciągnięcia z tego dalszych wniosków.

Żałuję bardzo, że w Poznaniu znaleźć się mogą firmy uprawiające podobną nieuczciwą konkurencję i przyczyniają się do wkradania się tutaj korupcji, zwalczanej przez wszystkie uczciwe elementy.

Panią Konopińską, wdowę z małoletniemi dziećmi, poleciłem swego czasu Dyrekcji Sp. Akc. H. Cegielski na tę skromną ale stałą posadę. Zarabiała 225 zł miesięcznie. Głęboko poruszony jestem tem, że zdradziła moje zaufanie, a więcej jeszcze faktem, że zwolniona wczoraj przez Dyrekcję H. Cegielski znajdzie się na bruku, bez wszelkich środków utrzymania. Muszę stwierdzić, że do jej smutnego położenia przyczyniła się Wasza firma.

Z poważaniem
(—) S. Samulski.

Z wędrówek po „Pressie".

(Ciąg dalszy).

Dział kulturalno-historyczny ujmuje — jak o tem już jego nazwa świadczy — w bardzo poglądowy sposób historję kultury słowa, począwszy od słowa mówionego, poprzez obrazowe i pisane, a skończywszy na drukowanem. Wobec tego, że słowo — szczególnie drukowane — znalazło swoje największe wcielenie w książce i gazecie, **dział kulturalno-historyczny** jest przeto wielce interesującą i przytem przejrzystą **historją powstania i rozwoju** zarówno **książki** jak **i prasy.** Że wśród tego wspaniałego pokazu sztuka drukarska odegrała największą rolę, stanowiła niejako punkt wyjścia, zdaje sobie sprawę zapewne niewielka część zwiedzających. A przecież to właściwie najwymowniejszy **pokaz triumfalnego pochodu i zasług drukarstwa.** Jest ono tutaj prócz tego uwidocznione — w swej starej coprawda tylko szacie — w postaci urządzeń technicznych z czasów Gutenberga i XVIII wieku oraz kilku maszyn drukarskich z początku XIX stulecia. Jak dalece wyczerpujący w swem założeniu jest ten dział, najwymowniej niechaj przekonać zechce każdego cyfra dwudziestu tysięcy różnych inkunabułów, luźnych druków, książek, sztychów itp. Doskonałe zorganizowanie działu tego jest wielką zasługą profesora uniwersytetu monachijskiego dr. d'Estera. Szczegółowe omówienie wzmiankowanego działu stanowi zadanie dość zawiłe, a przytem niemożliwe do ujęcia w ramach kilkudziesięciu artykułów, to też poprzestanę na podaniu ogólnikowego zarysu, który niechaj umożliwi ogółowi świata drukarskiego pewne małe, aczkolwiek może niezupełnie jasne wyobrażenie o wielkości i wyglądzie wystawy.

Dział kulturalno-historyczny rozmieszczony jest w 29 mniej lub więcej obszernych salach na parterze gmachu muzealnego. Właściwe pomieszczenia wystawowe poprzedza wielka **sala reprezentacyjna** t. zw. „Spiegelsaal" w której według trafnego określenia że „gabeta jest odbiciem czasu" wspomniano — niejako zgromadzono określić można — z pośród wielkiej liczby zasłużonych w historji dziennikarstwa i drukarstwa tych szczególnie, którzy nieprzeciętne usługi oddali na tem polu. Korowód ich rozpoczyna niemiecki piewca pieśni średniowiecza Walther von der Vogelweide, a zamyka mąż stanu, kanclerz Bismarck. Spotykami się tu z znanemi nazwiskami Fuggera, Gutenberga, Carolusa, Miltona (Anglika), Thomasiusa, Ludewiga, Görresa, Metternicha, Königa i Bauera, Webera, Senefeldera, Wolffa i wielu innych. Pamięci Gutenberga poświęcono prócz tego na innem miejscu wystawy osobne wspomnienie.

Prawa autorskie w dawnej Polsce.

W „Tygodniku Illustrowanym" ogłosił p. Jerzy Z-an ciekawy artykuł w przedmiocie stosunków wydawniczo-drukarskich w mieście Krakowie u schyłku XVII i na początku XVIII wieku, który stanowi ważny przyczynek do historji drukarstwa i księgarstwa w dawnej Polsce.

Autor zwyż wspomniany pisze: „Ochrona praw autorskich w Polsce datuje się od chwili zjawienia się wynalazku Gutenberga. Do tego czasu każdy egzemplarz książki musiał być przepisywany ręką. Wysiłek żmudnej i mozolnej pracy pomnażania dzieł za pomocą ręcznego przepisywania był tak olbrzymi, że wobec niego bladł wysiłek twórczy autora. Stan rzeczy jednak zmienia się, gdy warsztat drukarski przychodzi z pomocą technice wydawniczej. Odtąd na pierwszy plan wysuwa się wartość wysiłku twórczego. Twór autorski zaczyna być traktowany jako pewne dobro majątkowe i jak każdy inny przedmiot majątkowy domaga się opieki prawnej. Prawo polskie nie odmawia temu słusznemu żądaniu życia.

Ochrona praw autorskich w Polsce od samego początku rozwija się w postaci ochrony praw drukarza, zmierzającej do zabezpieczenia jednego drukarza przed wydawaniem dzieł, do niego należących, przez innego współzawodnika. A w granicach tej ochrony pozostawiono wolną przestrzeń dla swobodnej umowy między nakładcą a autorem. Ochrona praw autorskich jako takich jest już wytworem późniejszych czasów.

Prawa drukarzy, pod których płaszczykiem kryły się też prawa autorskie, były u nas w Polsce zazwyczaj ściśle przestrzegane. Gwałtowna zmiana w tych stosunkach zaszła dopiero za Sasów.

Nadomiar złego kryzys księgarstwa zostaje pogłębiony przez zjawienie się całkiem nieoczekiwanego współzawodnika wydawców... introligatorów. Introligatorzy, którym księgarze oddawali księgi do oprawy, łączyli się w zwarte cechy, silne i liczebne zwłaszcza po większych miastach. Na czele najpotężniejszego cechu, krakowskiego, stał niejaki Grabowski, dla swego sprytu i przebiegłości przezwany przez księgarzy starym Machiavellim.

Od pewnego czasu ci introligatorzy zaczęli wchodzić w zmowy z czeladzią drukarską. Czeladź drukarska drukowała większą ilość egzemplarzy, niż wynosił nakład, nadwyżkę zaś przekazywała introligatorom. Tę nadwyżkę, dla której nawet utarła się specjalna nazwa — przydatek, sprzedawali introligatorzy na własną rękę, dzieląc się zyskami z czeladzią. Z czasem zwyczaj ten rozrósł się do tak poważnych rozmiarów, że zagroził i tak już nadwyrężonej egzystencji drukarzy. Wszelkich sposobów chwytali się ci ostatni, by zwalczyć te szkodliwe praktyki. Zawierano nawet z czeladzią formalne umowy, wszystkie jednak środki zawodziły. Wreszcie, nie widząc innej drogi, założyli drukarze skargę do sądu na introligatorów. Po szeregu rozpraw, po długiem włóczeniu się przez wszystkie instancje — zapadł pomyślny wyrok, który uznał, że introligatorom nie wolno zajmować się handlem ksiąg, zdobytych w sposób nieprawny od drukarzy. Wyrok jednak nie orzekł żadnej kary, to też niewiele zmartwił introligatorów i nie przeszkodził im w dalszym ciągu kontynuować nieuczciwy proceder.

Wreszcie w sprawę wdał się król. Specjalnym reskryptem zabronił August II w roku 1726 introligatorom trudnić się „przydatkiem". Czując, że grunt usuwa im się pod nogami, że zbliża się chwila, gdy będą zmuszeni zrzec się intratnego źródła dochodów, zdecydowali się introligatorzy na niecny czyn. Oto zaskarżyli trzech najpoważniejszych ówczesnych drukarzy: Różyckiego, Domańskiego i Tłoczkiewicza do sądu biskupiego o „nieprawe łoże", czyli nieślubne pochodzenie. Zarzut to był nader ciężki, jeżeli zważyć, że stwierdzenie nieślubnego pochodzenia pociągało za sobą w owych czasach utratę czci, utratę prawa dziedziczenia, praw do nazwiska ojcowskiego i t. d. Poza tem, o co też introligatorom przedewszystkiem chodziło, znajdu-

---

Następnie zapoznajemy się tutaj z **najstarszą gazetą świata „King-Pao"**, pochodzącą z VIII wieku p. Chr. Jest to chińska gazeta wielkiego formatu, która się ukazywała w dwóch wydaniach, pisanem i drukowanem i służyła celom państwowym.

Sala pierwsza obrazuje liczne **sposoby przesyłania wiadomości oraz** ciekawe **okazy kultury najdawniejszych ludów.** Oglądamy tutaj wydrążony pień dzikich ludów, przy pomocy którego, bijąc weń jak w bęben, zawiadamiały o ważniejszych wydarzeniach. Dziwne kształtami i barwą kamienie, kawałki drzewa itp. służyły im jako objekty rozpoznawcze władzy i posiadania oraz do prozumiewania się. Pewien dalszy etap w przekazywaniu wiadomości stanowią już w rozmaitej formie ostrzone pióra ptasie Indjan, karbowane laski Australijczyków i strzały Pigmejczyków. Liczne prymitywne malowidła ścienne unaoczniają nam różne sposoby komunikowania się z sobą tych ludów w tak odległych czasach. Wszystkie te sposoby wyliczać prowadziłoby za daleko.

Sala druga zawiera **podobny dział,** jak omawiana poprzednio, lecz już **z epoki klasycznej starożytności.** I tutaj różne obrazy, malowane na ścianie (przypuszczalnie „al fresco") zapoznawają nas z ówczesnemi sposobami przekazywania wiadomości. Z pośród wielu przytoczę jeden sposób, który nam pozwoli naprzykład wglądnąć w pojęcie czasu z przed kilkunastu względnie kilkudziesiąt stuleci. W celu przesłania pewnej wiadomości, która miała być zachowana w tajemnicy, uciekano się także do usunięcia i zgolenia gońcowi włosów na głowie, pisano na niej ową tajemniczą treść zawiadomienia i czekano do chwili, kiedy bujny włos nie pokryje skóry. Po długotrwającem nieraz dotarciu posłańca do celu powtarzano manipulację golenia głowy, by tą drogą wejść w posiadanie pożądanej wiadomości. Nie zapomniano tutaj również o gołębiu, tym najstarszym pośredniku przesłania wiadomości, którym się po dziś dzień jeszcze (np. w czasie wojny lub innych żywiołowych kataklizmów) posługujemy. W witrynach tejże sali podziwiać możemy liczne przedmioty, któremi się posługiwano bądź to przy wykuwaniu lub rytowaniu, bądź też pisaniu tak hieroglifów, runów, pism klinowych, jak i pisanych kawałkiem drzewa lub piórem. Znajdują się więc tu różne dokumenty kultury utrwalone w kamieniu, cegle, wosku ołowiu, na tabliczkach, papyrusie i pergaminie, oraz „przybory pisarskie" jak dłuta, rylce, stylosy, temperowane pióra ptasie itp. Zastąpieni są tutaj Babilończycy, Assyryjczycy, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie itd., z posegregowanemi eksponatami według przynależności narodu do jednej z geograficznych części ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jący się pod zarzutem nieprawego łoża sam nie mógł nikogo do sądu pozywać, na nikogo skargi składać. W ten sposób zapewnili sobie introligatorzy na pewien okres czasu możność swobodnego uprawiania nieuczciwego handlu.

Sąd biskupi, oczywiście, uniewinnił oskarżonych, stwierdziwszy dobitnie, że pochodzą od rodziców ślubnych.

„Gdy nie możesz być lwem — bądź lisem“ — uczył Machiavelli; wręcz przeciwnego zdania był stary Machiavelli — Grabowski. Nie udały się lisie sposoby, zawiodły krecie drogi — niechaj przemówi pięść. Innemi słowy obmyślono napad na dom czcigodnego Różyckiego. Napad ten miał się skończyć całkiem nieoczekiwaną klęską introligatorów. Opowiada o nim jeden ze współczesnych pamiętników: „...introligatorzy starą babę na przeszpiegi wysławszy, napad gwałtowny na dom Różyckiego uczynili, ale on opressyję dzielnie wytrzymał, a pałkę opałową dębową chwyciwszy, wodza ich, starego Machiavelliego, znacznie po plecach pogrzmocił, aż reyteradę uczynić musiał.“

Niemniej dostało się innym napastnikom.

Czy pałka Różyckiego okazała się lepszym argumentem, niż wyroki sądowe i nakazy królewskie — nie wiemy. Faktem jest jednak, że po tej sromotnej klęsce introligatorów ustał zupełnie handel przydatkiem. Odtąd introligatorzy zadowolili się oprawianiem tomów, nie kusząc się o współzawodnictwo z drukarzami.“

Pierwsza międzynarodowa chrześcijańska konferencja prasowa w Kolonji.

Z okazji pierwszej międzynarodowej konferencji prasy chrześcijańskiej na wystawie „Pressa“ w Kolonji odbyła się publiczna manifestacja na temat: „Apostolstwo prasy“. Kierownik manifestacji, tajny radca i profesor uniwersytecki Deissmann z Berlina wspomniał, że już przed laty wielu genialny dygnitarz kościelny w Nadrenji, ks. biskup z Moguncji baron Ketteler uznał był ważność problematu „Ewangelia i prasa“, co wynika z znanych jego słów: „Gdyby św. Paweł apostół dzisiaj się zjawił, wówczas by conajpierw był założył gazetę“.

Główny mówca międzynarodowej chrześcijańskiej konferencji prasowej w Kolonji, arcybiskup dr. D. Söderblom z Upsali, prymas ewangielickiego kościoła w Szwecji, znany zwolennik międzynarodowego ruchu w kierunku połączenia się kościołów, oświadczył, że kościół stanowi największą stację informacyjną na całym świecie. Kościół, jak zaznaczył, został ustanowiony by szerzyć wieść, „nowinę dobrą“, czyli ewangelję. Bóg miłuje człowieka. Z tego powodu zesłał był na ziemię Jezusa Chrystusa. Prasa musi być w pewnym stosunku do tej „dobrej nowiny“, by swe podwójne ale ściśle łączące się zadanie jako zwierciadło i światło mogła spełniać. Prasa powinna być zwierciadłem historji, wydarzeń, rzeczywistości. Stąd dla prasy nader ważkiem zadaniem jest wybór materjału, by dobierać to, co jest słusznem, a nie dostosowywać się do złych nawyczek i życzeń publiczności, tylko w najszlachetniejszej intencji powinna prasa służyć czytelnikom i ludzkości, nie będąc nudną i stąd bezwpływową. Duchem świętym prasy jest umiłowanie prawdy. Znieważeniem Ducha św. jest krzywda światowa, wojna, którą wszelkimi sposobami powinniśmy zwalczać, wybuchu jej niedopuszczać. Stąd jest sprawą błogosławioną, pierwszorzędnem zadaniem kulturalnem, obowiązkiem humanitarności, by prasa chroniczne pogłoski tłumiła, a ludzkość uspakajała podawaniem wieści wiarogodnych. Czy można prasę wezwać, by w tej myśli współpracowała z kościołem? Sądzę, że jest to z tragiczną powagą połączone pozytywne pojęcie świata, za którem prasa dziennikarska zasadniczo obstawać powinna, by temsamem służyć władztwu Bożemu w sercu i duszy narodów, w kwestji socjalnej i we wszystkich bolączkach ludzkości.

Na pierwszej międzynarodowej konferencji prasy chrześcijańskiej w Kolonji reprezentowanych było 15 państw.

Podczas otwarcia konferencji przemawiali pomiędzy innemi dr. Hinderer z Berlina na temat „Wezwanie Boga do prasy“; proboszcz Müller z Zurychu zaznaczył, że jest to winą całego narodu, jeżeli prasa stroni obecnie od pojęć chrześcijańskich, a kwakier Pest z Anglji oświadczył, że dziennikarzom przypada obecnie to samo zadanie, jak w czasach zamierzchłych prorokom.

Udział przemysłu na Powszechnej Wystawie.

Odpowiednio do roli i znaczenia, jakie przemysł nasz posiada w życiu gospodarczem Państwa, zajmie on na PWK. jedno z naczelnych stanowisk. Świadczy o tem zarówno olbrzymie zainteresowanie sfer przemysłowych Wystawą, przejawiające się w masowem zapotrzebowaniu na metraż, jak i dotychczasowe wyniki prac, podjętych przy organizowaniu wystawy eksponatów przemysłu. Stadjum obecne tych prac jest następujące: Lista pawilonów firmowych, budowanych przez wystawców została już zamknięta. Zgłoszenia o zarezerwowanie stoisk są na ukończeniu, wszystkie niemal pawilony, przeznaczone dla działu przemysłu są już zajęte, a w niektórych działach odczuwa się nawet brak miejsca, tak, że Dyrekcja niejednokrotnie zmuszona jest odmawiać przyjęcia dalszych zgłoszeń. O rozmiarach, jakie zajmie na PWK. przemysł, pozwolą zorjentować się cyfry, określające ilość metrażu, który zostanie zajęty pod poszczególne działy.

I tak:

górnictwo i hutnictwo	(w pawilonie)	2.150	m²
przemysł naftowy	„	200	„
„ szklany	„	300	„
„ metalowy	„	1.674	„
„ maszynowy	„	6.188	„
„ „	(na wolnem polu)	2.885	„
środki przewozowe	(w pawilonie)	1.284	„
„ „	(na wolnem polu)	300	„
przemysł elektrotechniczny	(w pawilonie)	2.016	„
„ spożywczy	„	2.945	„
„ „	(na wolnem polu)	5.045	„
„ chemiczny	(w pawilonie)	1.228	„
„ „	(na wolnem polu)	685	„
„ przeрób. produkt. zwierz.	(w pawilonie)	500	„
„ **graficzny**	(w pawilonie)	600	„
„ drzewny	„	2,000	„
„ meblarski	„	2.450	„

przemysł włókienniczy	(w pawilonie)	2.000 m²
„ konfekcyjny	„	800 „
„ **papierniczy**	„	512 „
„ **papierniczy przetwórczy**	„	538 „
„ muzyczny	„	400 „
, zabawkowy	„	250 „
„ ludowy	„	1.000 „
uzdrowiska	„	600 „

W stadjum organizacji pozostają jedynie przemysły: budowlany, galanteryjny, sanitarny, sportowy i rzemiosło.

Z chwilą, kiedy grupy te zakończą swoje prace, Wystawa przemysłu będzie ukończona. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby zainteresowane czynniki dołożyły wszelkich starań dla ukończenia swych prac.

Do tych wszystkich zaś, którzy dotąd są niezdecydowani, Dyrekcja PWK., która pragnie wszystkim dać możność wystąpienia na Wystawie, gorąco apeluje, aby o ile chcą brać udział w Wystawie niezwłocznie złożyli swoje deklaracje, bowiem brak miejsca może uniemożliwić Dyrekcji późniejsze przyjmowanie zgłoszeń. Pospiech ten wskazany jest przedewszystkiem z tego względu, że Wystawa musi być na czas wykończoną, jak również i dlatego, że niektóre działy są już zupełnie przepełnione i Dyrekcja szukać musi wcześniej nowych miejsc dla spóźnionych wystawców.

Z chwili bieżącej

Skon wydawcy „Polski Zbrojnej". Dnia 28 sierpnia zmarł nagle wydawca „Polski Zbrojnej" Maciej Tadeusz Kunke w Warszawie. R. i. p.

Skon słynnego wydawcy gazet amerykańskich. George Harvey, słynny wydawca gazet amerykańskich, zmarł przeżywszy lat 64. Zmarły był od roku 1921 do 1923 ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Londynie.

Prezes rady ministrów na wystawie w Norymberdze. Korespondent „Berliner Tagebl." donosi, że prezes rady ministrów p. Bartel przybędzie do Norymbergi w celu zwiedzenia wystawy Durera. Profesor Bartel zdobył sobie sławę międzynarodową napisaniem dzieła „Perspektywa w malarstwie". Ponieważ drugi tom dzieła p. Bartla zajmować się będzie specjalnie dziełami Durera, przeto przewidzianym jest dłuższy pobyt w Norymberdze.

Kongres prasy w Genewie. Czwarty z rzędu kongres prasy technicznej i fachowej obradował w Genewie od 27 do 31 sierpnia rb. Z Polski wydelegowano na kongres rzeczony prezesa związku polskich czasopism technicznych A. Pawłowskiego oraz członków zarządu tego związku pp. J. Lutosławskiego, Cz. Mikulskiego i St. Rodowicza. — Ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało od siebie na kongres genewski p. Stefana Czajkowskiego.

Stuletni jubileusz gazety szwajcarskiej. Wydawnictwo gazety politycznej „Appenzeller Zeitung" w Herisau w Szwajcarji obchodziło w tych dniach stuletnią rocznicę istnienia. Wydawca gazety, korzystając z tej okazji, wydał broszurę, zawierającą historję powstania i rozwoju wydawnictwa.

Cenny zbiór dzieł Szekspira. Zmarły w roku ubiegłym William White w Nowym Jorku zapisał w testamencie swój nadzwyczaj cenny zbiór dzieł Szekspira uniwersytetowi Harvarda. Zbiór ten obecnie przeniesiono z mieszkania prywatnego rodziny White pod osłoną straży uzbrojonej w broń palną do bibljoteki uniwersyteckiej. Wartość dzieł Szekspira zapisanych uniwersytetowi wspomnianemu przez W. White wynosi blisko cztery i pół miljona złotych polskich. W księgozbiorze tym znajduje się drugie wydanie dzieła „Romeo i Julia" z roku 1599, pierwsze wydanie dzieła „Daremny trud" z roku 1598 i „Wiele hałasu o nic" z roku 1600, z których istnieje bardzo mało egzemplarzy.

Uniwersytet Harvarda posiada po przejęciu tego księgozbioru obecnie więcej aniżeli połowę wszystkich dramatów Szekspira wydanych przed rokiem 1640 i 18 egzemplarzy dzieł ogłoszonych w latach od 1640 do 1703.

Pomnikowe dzieło o językach i narzeczach indyjskich. Akademja Brytyjska na upamiętnienie ukończenia epokowego dzieła o językach i narzeczach indyjskich przyznała autorowi, sir George Griersonowi, złoty medal. Sędziwy uczony angielski, który 60 lat życia swego poświęcił badaniu i spisywaniu 179 języków i 554 narzeczy indyjskich, nadal pracuje w tym przemiocie. Gazety i czasopisma angielskie nadały sir George Griersonowi zaszczytne miano „mistrza 179 języków".

Poeta kanonikiem. Znany w Niemczech poeta Börries baron Münchhausen, został na mocy przedstawienia kapituły tumskiej Wurzen mianowany przez krajowego biskupa Saksonji kanonikiem.

Powieść Mussoliniego. Pewna księgarnia nakładowa w Nowym Jorku wydała powieść napisaną przez Mussoliniego, gdy liczył lat 28 i był redaktorem naczelnym dziennika socjalistycznego. Powieść rzeczona oparta jest na dziejach XVIII wieku i opisuje życie kardynała Tarentu.

Zwalczanie literatury pornograficznej w Anglji. W Londynie wywołał niemałe zaciekawienie dekret ministra spraw wewnętrznych, nakazujący wycofanie z handlu księgarskiego dzieła wydanego przez znaną firmę księgarską Jonathan Cape, a napisanego przez młodą literatkę miss Radclyffe Hall p. t. „Źródło samotności". Na romans ten, rozpatrywujący psychologiczne podstawy pewnych zjawisk erotycznych, wskazało w sposób sensacyjny wydawnictwo „ Sunday Express" co zwróciło nań uwagę ministra spraw wewnętrznych i spowodowało go do wydania rzeczonego dekretu.

Dyrektor cyrku autorem dzieł pornograficznych. Naczelna instancja urzędu dla zwalczania literatury pornograficznej w Lipsku rozpatrywała w dniu 23 sierpnia sprawę serji wydawnictw dla młodzieży, wydanych przez znane przedsiębiorstwo cyrkowe Sarrasani, zawierających opis rzekomych podróży i przygód dyrektora cyrku Stosch-Sarrasaniego. Dzieła te zaczepił był urząd opieki nad młodzieżą w Berlinie, który uznał, że mogą one wpłynąć ujemnie na młodzież, przeto należy je stawić na indeksie pism zakazanych. Ponieważ dyrektor cyrku Stosch-Sarrasani zobowiązał się inkryminowane przez berliński urząd opieki nad młodzieżą ustępy w ponownem wydaniu skreślić, przeto naczelny urząd dla zwalczania literatury pornograficznej w Lipsku wydanie wyroku w tej sprawie był odroczył.

Sprawa sama jest musztardą po obiedzie, ponieważ zaczepiona serja pierwszych wydawnictw cyrkowych dla młodzieży już została była rozsprzedana i stąd zarządzenie konfiskaty dzieł stało się bezprzedmiotowe.

Bibljoteka z przed 4000 lat... W Azji mniejszej, na wzgórzach Nipuru, odkrył znakomity archeolog, profesor Hilprecht z Pensylwanji, bibljotekę babilońską, bodaj najstarszą na całym świecie, bo pochodzącą z 2200 roku przed narodzeniem Chrystusa. Bibljoteka ta znajdowała się w starożytnej świątyni; daje ona nam pojęcie nietylko o literaturze owej epoki, ale zaznajamia równocześnie z ówczesną techniką bibljoteczną, będącą na wysokim poziomie, systemem katalogowania i przechowywania ksiąg w sposób bardzo praktyczny. Bibljoteka nipurska składa się z kilkudziesięciu tysięcy tabliczek glinianych o rozmiarze 2½ × 5 do 30 × 45 centymetrów, zawierających opis zajść aż do chwili, kiedy Nipur został napadnięty przez Elamitów, którzy wiele cennych zabytków złupili lub zniszczyli. Tabliczki wykonane są z gliny niepalonej, to też wiele z nich uległo zniszczeniu, większość atoli zachowała się dość dobrze, a tekst ich dostarczył nadzwyczaj ważnych notatek dotyczących zwłaszcza historji Żydów. Notatki te tłomaczą bardzo wiele zagadnień obyczajowo-religijnych Żydów, co do których istniały kwestje sporne. Prace nad całkowitem uporządkowaniem i odczytaniem bibljoteki rzeczonej potrwają lata całe, jednakże wynik tej pracy dostarczy niezwykle cennego materjału historycznego, dotyczącego babilończyków i Żydów.

Stan drukarstwa, introligatorstwa i księgarstwa w Węgrzech. Według urzędowego sprawozdania powszechne położenie przemysłu graficznego jest pomyślne, chociaż rentabilizacja zakładów graficznych nie zawsze jest zadowalniającą. W roku 1927 ustawiono po zakładach graficznych wiele nowych maszyn do składania czcionek.

Położenie introligatorów jest mniej pomyślne.

W księgarstwie stosunki są podobne, jak w roku ubiegłym. Stosunki kredytowe są możliwe do zniesienia, ruch handlowy jest ożywony. Wywóz książek węgierskich zagranicę wzmaga się, mianowicie do obszarów węgierskich przyznanych przyległym państwom. Natomiast sprowadzono sporo książek z Niemiec i Austrji.

Stan przemysłu drukarskiego i papierniczego w Łotwie. W łotewskim przemyśle graficznym i papierniczym istniało w roku 1927 (1926) 178 (144) zakładów, w których zatrudniano 5394 (5828) pracowników.

Kapitał akcyjny odlewni czcionek Braci Butter w Dreźnie został o 100 000 marek powiększony na 600 tysięcy marek, drogą wydania 1000 sztuk nowej emisji akcji po 100 marek nominalnej wartości każda.

Książnica w „Deutsches Museum" w Monachjum. Z Monachjum donoszą: Dla specjalnej bibljoteki muzeum, którego budowa niebawem zostanie rozpoczęta, zebrano już sto tysięcy tomów, w tem około pięćset tomów dzieł starożytnych, stanowiących źródło do badań naukowych od czasów humanistycznych aż do współczesnych. Również zebrany księgozbiór zawiera najważniejsze dzieła i czasopisma zagraniczne.

Bibljoteka, wspomniana przewidzianą jest jako pomoc naukowa dla akademji graficznej w Monachjum.

Echa wprowadzenia alfabetu łacińskiego w Turcji. Z Konstantynopola donoszą: Komisja wyznaczona dla prac przygotowawczych w celu wprowadzenia alfabetu łacińskiego w Turcji zdała przed zgromadzonymi ministrami i licznymi posłami sprawę z dotychczasowego przebiegu swych prac. Nowy alfabet turecki składa się z 23 liter; litery łacińskie qu, w i x nie istnieją w nim, natomiast zawiera nowy alfabet turecki dwie litery g, z których jedna wymawia się jak g, a druga litera g jak nasza polska głoska ś.

Dalej donoszą w tej sprawie: Podczas wieczorku urządzonym przez partję ludową w kasynie w Seraj Burnu, wezwał Mustafa Kemal basza w dłuższem przemówieniu zebranych, ażeby popierali zaprowadzenie liter łacińskich w piśmiennictwie tureckim. Główną przyczyną strasznego analfabetyzmu w Turcji jest obce duchowi tureckiemu pismo arabskie. Kemal basza wezwał następnie społeczeństwo tureckie, ażeby pismo łacińskie jak najprędzej sobie przyswoiło.

Temsamem kwestja wprowadzenia w Turcji alfabetu łacińskiego jest zadecydowaną. Prasa turecka ogółem powitała żądanie Kemala baszy z entuzjazmem.

Zakaz publikowania romansów sułtańskich w Turcji. Z Konstantynopola donoszą: Ghazi Mustafa Kemal basza, prezydent republiki tureckiej, wyraził się publicznie bardzo niepochlebnie w przedmiocie ogłaszania drukiem powieści o byłych sułtanach tureckich. W prasie tureckiej drukowano powieści i nowele, których tłem było życie i panowanie poszczególnych sułtanów tureckich, opis przepychu i ubóstwiania ich oraz wydarzeń haremowych. Nietylko po gazetach drukowano te historje z minionych czasów, lecz wydawano również w tym przedmiocie książki, które ochoczo rozkupywano.

Na rozkaz poufny Kemala baszy władze tureckie skonfiskowały były wspomniane romanse sułtańskie, których odtąd w Turcji ogłaszać nie wolno. Jak zwykle, tak i w tym przypadku nie ma reguły bez wyjątku. Wyjątek stanowi pewien romans sułtański, w którym opisaną jest scena, jak pewien obrażony dworzanin turecki spoliczkował sułtana... Ten romans wolno nadal drukować, i oczywiście w dzisiejszej, republikańskiej Turcji sprzedawać.

Nowe budowle fachowe w Lipsku. W Lipsku buduje się obecnie gmach muzealny „Grassimuseum" oraz szkołę drukarską. Pomiędzy temi gmachami, na terenie starego cmentarza, zostanie zbudowany gmach monumentalny, w którym urządzone zostanie muzeum księgarskie i drukarskie wraz z salami prelekcyjnemi. Plan i kosztorys budowy wykonał znany architekt lipski Jerzy Wünschmann. Gmachy rzeczone mają przyczynić się w dalszym ciągu do tego, ażeby miasto Lipsk nadal pozostało metropolą księgarstwa i drukarstwa w Niemczech.

Parasole z papieru. Firma United Paperboard Co. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczęła wyrabiać parasole z papieru według patentu Parella Co. w Pittsburgu. Parasole te, również nieprzemakalne jak dotychczasowe, przeznaczone są na sprzedaż podczas igrzysk sportowych, tłumnych zgromadzeń pod gołem niebem itp., by służyły w razie potrzeby jako ochrona przed deszczem lub piekącym żarem słonecznym.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 27 sierpnia wieczorem odbyło się zebranie miesięczne Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu w lokalu restauracji „Boulevard", na które zjawiło się bardzo wielu członków. Obrady zagaił i przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Walenty Jarosz.

Główny przedmiot obrad, sprawa ustalenia cen za papiery i artykuły biurowe, budził, rzecz jasna, szczególne zainteresowanie z powodu bliskiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Dyrektor filji poznańskiej „Nasz Sklep", p. Grzebiliszewski, przedłożył zebranym cennik materjałów piśmiennych i przyborów biurowych, opracowany przez koło papierników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie z udziałem kół papierniczych większych miast Rzeczypospolitej Polski. W pracach przygotowawczych nad sporządzeniem cennika rzeczonego brało wybitny udział również Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. Cennik zawiera zasadnicze ceny detaliczne, w branży papierniczej, dotyczące materjałów pisemnych i biurowych, jakoto: stalówek; pinesków; spinaczy; szpilek torebkowych; zszywek do maszynek; obsadek; ochraniaczy; przedłużaczy; uchwytów; ołówków firmy „St. Majewski i Ska"; firmy „Lechistan"; kredek firmy „Lechistan"; ołówków firmy „L. & C. Hardtmuth"; atramentów firmy Leszczyńskiego; tuszy; poduszek „Durable"; laku; farby; hektografów; collodiny; gumy arabskiej; pendzelków; plamozników; kałamarzy; gumy; papierów cyklostylowych; aktowych; bibułki angielskiej; brystoli; papieru milimetrowego; przezroczek; książek handlowych; teczek (do przechowywania dowodów); teczek tak zwanych angielskich; teczek skoroszytowych; zeszytów szkolnych; rubrykowanych i do stenografji; zeszycików; zeszytów rysunkowych; zeszytów do przyrody; zeszytów korespondencyjnych; zeszytów milimetrowych i innych.

Zebrani członkowie ceny poszczególnych artykułów przejrzeli i omówili, poczyniwszy pewne, drobne zmiany, dostosowane do potrzeb rynku poznańskiego. Cennik ten, przeznaczony dla kupców papierniczych detalistycznych, nabyć można we filji firmy „Nasz Sklep" w Poznaniu. Pierwszy nakład cennika wydrukowano w pięciu tysięcy egzemplarzach.

Cennik rzeczony bezsprzecznie przyczyni się wielce do ułatwienia kalkulacji i uproszczenia sprzedaży detalicznej w przedmiocie zbytu papieru i materjałów biurowych. Cennik rzeczony nietylko dla własnego użytku kupców papierniczych ma służyć, lecz również dla informacji klienteli. Poszczególne braki, o ile takowe się okażą, zostaną usunięte w następnem wydaniu cennika.

Z grona zebranych padła uwaga, że ze Lwowa nadsyłane bywają zeszyty po niskiej cenie, jednakże niezdatne do użytku pisemnego.

Wiceprezes Stowarzyszenia p. Czosnowski, zabrawszy głos zaznaczył, że wydaniem cennika dla sprzedaży detalicznej dokonano dzieła poważnego, za co należy się podziękowanie kołu papierników przy stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie, a szczególnie prezesowi p. Kruszewskiemu za poniesione trudy i najszczersze intencje w przedmiocie opracowania cennika. Boleśnie jednakże się odczuwa, że firmy poznańskie cen orjentacyjnych do tego cennika nie podały, że zarząd materjału orjentacyjnego nie odebrał i stąd też firmy jak pp. Kręglewskiego, Goździejewskiego lub firmy „Herolda" w cenniku nie figurują. Spodziewać się należy, że w przyszłem wydaniu cennika orjentacyjnego obok firm warszawskich i zagranicznych znajdować się będą również firmy poznańskie. O to w przyszłości Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych poczyni starania.

Niechaj jednakże żaden kupiec papieru nie pomyśli czasem, że wydany cennik może obowiązywać tylko sąsiada, a nie jego samego... Cennik zasadniczo obowiązywać powinien wszystkich kupców papierniczych, ażeby w zawodzie papierniczym, w sprzedaży, panował ład i skład, a zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych będzie czuwał nad tem, żeby zgrzytów i konkurencji niepochwalnej na niwie papierniczej nie uprawiano. To powinno zresztą obowiązywać wszystkich jako punkt honoru zawodowego. Idących samopas bojkotować nie można, z tem się trzeba liczyć. Są w Poznaniu firmy, które dybią na sposobność, by móc ceny zniżyć i przezto innym dokuczyć; są to parszywe owce, które siebie niszczą, byle mogły nam zaszkodzić. Nie powinniśmy się tem

zjawiskiem znów tak bardzo przejmować, lecz kroczyć własną utartą drogą. Doskonałą wskazówkę dało nam warszawskie koło papierników, które pomimo tego, że znajduje się w zbiorowisku żydowskiem, jednakże nie obawiało się wydać cennika zasadniczego w sprzedaży detalicznej, to i my w Poznaniu i na prowincji konkurencji niepochwalnej obawiać się nie powinniśmy. Kto ze stratą chce sprzedawać, ten niechaj to czyni, a sam na własnej skórze poczuje stratę; my liczymy się z dobrą wolą, podyktowaną własnym interesem o byt i stąd sądzę, że nikt nie będzie się sprzeciwiał solidarności kupieckiej opartej na wspólnym cenniku.

Następnie ogłoszono jako komunikat zarządu, że kuratorjum szkolne zaaprobowało etykiety białe na zeszytach szkolnych.

W wolnych głosach pochwalił p. dyrektor Kuliński powstanie cennika, które jest dziełem naszych kolegów warszawskich. Cześć im się należy za ujęcie tego dzieła! Pod względem graficznym cennik dodatnio się przedstawia, jest subtelnie opracowany i przejrzysty.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 1 października. Na zebraniu tem członkowie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu zajmą decydujące stanowisko wobec sprzedaży Agend Kupieckich przez Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu.

Z przemysłu i handlu papierniczego.

Czechosłowacja. Notatka podana przez kilka gazet politycznych o wystąpieniu dwóch firm z kartelu czechosłowackiego przemysłu papierniczego, jest, jak zaręcza czechosłowacki organ papierniczy przesadną, gdyż wystąpienie zgłosiła była tylko jedna firma i to słowacka fabryka papieru w Rosenberg; sprawę wystąpienia tej fabryki rozpatrzy sąd rozjemczy. Jeżeli sąd rozjemczy przyzna wspomnianej fabryce papieru słuszność, wówczas wszystkie inne firmy należące do kartelu mogą również korzystać z prawa wystąpienia na tej samej podstawie co fabryka papieru w Rosenberg. Kartel papierniczy w Czechosłowacji jest stowarzyszeniem, do którego z własnej woli, bez przymusu, przystąpiły fabryki papieru, a jeżeli kilka poważnych fabryk papieru w Czechosłowacji doń by nie należało, wówczas kartel nie miałby żadnej racji bytu.

Pomimo znacznego podrożenia drewna-papierówki czechosłowackie fabryki papieru cen za papiery nie podwyższyły. Gazeta „Prager Tagblatt" donosi, że hurtowy handel papierniczy zamierza niebawem podwyższyć cenę za papiery opakunkowe; w tym celu założono w ostatnim czasie stowarzyszenie „Vepa", które ma czuwać nad tem, ażeby poszczególne firmy wzajemnie się nie przelicytowały i żeby w ten sposób chronić się przed stratami.

Wobec doniesień czechosłowackich dzienników w przedmiocie tworzenia kartelu kartoniarskiego donosi czechosłowacki organ papierniczy, że wiadomości te są nieprawdziwe; istnieje jedynie zamiar wydania cennika zasadniczego na wyroby kartoniarskie. Nie chodzi o założenie wspólnego biura sprzedaży, lecz o rzecz informacyjną, jaką mają naprzykład drukarze w cenniku druków.

Rosja sowiecka. „Pomimo spotęgowania produkcji i przekroczenia przedwojennych ilości towarowych, zapotrzebowanie rynku w Rosji bynajmniej nie jest pokryte", głosi sprawozdanie rosyjskiej rady gospodarczej, „— stąd teraz jak i uprzednio trzeba wielkie ilości papieru sprowadzać". Pomimo to rosyjska rada gospodarcza tuszy sobie, że od roku 1932/33 będzie mogła zapotrzebowanie krajowe pokrywać bez potrzeby sprowadzania papieru zagranicznego. Znajdujące się obecnie w ruchu fabryki będą mogły od 1932/33 r. produkować 280 000 tonn papieru i 41 000 tonn tektury, a budowane obecnie fabryki zdolne będą wyrabiać rocznie 174 000 tonn papieru i 14 000 tonn tektury. Oprócz tego przez rozbudowę starych fabryk spotęguje się produkcja o 79 000 tonn papieru, a produkcja tych fabryk, które w międzyczasie zostaną zbudowane, przewidzianą jest na 182 000 tonn papieru i 30 000 tonn tektury. Zapotrzebowanie masy papierowej w roku 1932/33 wyniesie około 334 000 tonn błonnika roślinnego i 357 tys. tonn miazgi drzewnej. Stare fabryki masy na wyrób papieru i te, które jeszcze w międzyczasie zostaną zbudowane, wyprodukują rocznie przypuszczalnie 209 500 tonn błonnika drzewnego i 254 000 tonn miazgi drzewnej. Brakujące ilości zostaną wyrównane przez produkcję miażdżarni drewna poszczególnych fabryk papieru. Koszty rozbudowy fabryk przewidziane są na przyszły okres pięcioletni sumą 27 miljonów rubli; koszty nowozbudowanych fabryk papieru wyniosą 196 miljonów rubli. Kapitał obrotowy przemysłu papierniczego musi być o 46 miljonów rubli, kapitał zasadniczy o 280 miljonów rubli powiększony.

Po długim czasie zdołano wreszcie zbudować fabrykę błonnika roślinnego sjastrustu; puszczenie w bieg tej fabryki nastąpi we wrześniu roku bieżącego. W roku 1928/29 produkcja tej fabryki przewidzianą jest na 35 000 tonn, w 1929/30 roku na 55 000 tonn, a w 1930/31 roku na 65 000 tonn. Pozatem fabryka ta rocznie wyprodukuje 4500 tonn papieru opakunkowego z odpadków. Praca w tej fabryce podzieloną jest na trzy zmiany przez dobę, dniówka robocza trwać ma 7 godzin. Koszty budowy i urządzenia tej fabryki, przewidziane sumą 16 642 000 rubli, wzrosły na 20,5 miljonów rubli. Koszty produkcji wyniosą więcej, aniżeli to zrazu przewidziano: koszty wyrobu tonny błonnika roślinnego wyniosą 118, a nie 109 rubli. Koszty produkcyjne centralnego związku (Centrobumtrust) wynoszą 170 rubli. Część zajętych robotników wyszkoloną została we fabryce w Dubrowie, reszta zaś w poszczególnych fabrykach Centrobumtrustu.

Fabryki masy papierowej w Rosji północnej, pomimo, że Rosja wywozi na rynek zagraniczny drewno-papierówkę, niewystarczająco bywają w ten surowiec zaopatrywane. Zapotrzebowanie związku leningradzkiego wynosi rocznie 580 500 metrów kubicznych, atoli związek otrzymuje tylko 180 do 185 tysięcy metrów kubicznych drewna-papierówki. Cierpi wskutek tego sjaskoncern. Związek leningradzki uskarża się, że odbiera mu się jedne obszary leśne za drugiemi. Północno-rosyjski związek drzewny przyobiecał leningradzkiemu przemysłowi papierniczemu dostarczyć 150 000 metrów kubicznych drewna-papierówki, lecz przemysł papierniczy w to nie wierzy...

Niedawno temu zawarła Rosja umowę w przedmiocie dostarczania drewna-papierówki do Norwegji; rozchodzi się o ilości olbrzymie. Pierwsza wysyłka wyszła już do Sarpsborg.

Pewna norweska firma żeglugi w celu przywozu drewna-papierówki organizuje nową linję via Hamburg, Bergen i przystanie północne do Murmańska,

nie zamarzającej przystani północnego morza lodowatego.

Francja. Pierwszą największą fabrykę błonnika roślinnego zbudowano w Rethel w Ardennach. Fabryka ta przerabiać będzie przeważnie słomę lnu według nowego, opatentowanego sposobu. Surowiec nadsyłany będzie z Francji północnej. Zarząd fabryki sądzi, że z tego surowca produkować będzie mógł tanią masę papierową. Fabryka jest w stanie wyrobić 10 tonn błonnika roślinnego z 32 do 35 tonn słomy lnu.

Danja. Handel papierniczy w roku 1927 według sprawozdania stowarzyszenia Grossersocietet w Kopenhadze narażony był na silną konkurencję i trzeba było wytężyć wszystkie siły, by sprzedaż towaru spotęgować. Najlepiej na swoje wyszły firmy, które starannie dbały o swych starych odbiorców, a nie zabiegały o zdobywanie nowej klienteli ofiarując jak inne firmy bezmyślnie niskie ceny. Konsumcja jednakże nadal wzrosła na papier i tekturę i to z 40 200 na około 40850 tonn. Zbyt torebek z papieru i kopert listowych znacznie się ożywił.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Import masy papierowej Stanów Zjednoczonych w 1927 roku wynosił w short hons: masy sulfatowej a) bielonej 12084 (18449), w tem z Finlandji 6199 (3139), ze Szwecji 4985 (12633), z Norwegji 399 (1035); b) niebielonej 387 284 (376 262), w tem ze Szwecji 197 617 (177 552), z Kanady 155 299 (156 6633), z Finlandji 20 932 (24 856), z Norwegji 11 574 (12 180), z Niemiec 604 (1867). — Masy sulfitowej: a) niebielonej 686 201 (701 250), w tem ze Szwecji 335 859 (274 315), z Kanady 201 185 (251 800), z Finlandji 77 201 (67 947), z Niemiec 28 544 (60 820), z Norwegji 19 876 (20 549); z Niemiec 28 544 (60 820), z Norwegji 19 876 (20 549); b) bielonej 348 464 (333 239), w tem ze Szwecji 51 933 (65 661), z Kanady 191 532 (172 584), z Norwegji 55917 (50 868), z Niemiec 28 381 (29059), z Czechosłowacji 88749 (2900), z Finlandji 5 147 (4342). — Miazgi drzewnej: 246 512 (302 098). w tem z Kanady 229 757 (279 250), z Finlandji 6 306 (1773), ze Szwecji 5981 (8998), z Norwegji 1559 (7072), z Niemiec 568 (645). Liczby w nawiasie podawają import z roku 1926.

Bzik reklamowy poczty niemieckiej.

Z Berlina donoszą: Poczta rzeszy niemieckiej szczególnie się uwzięła na stosowanie reklamy firm prywatnych, oczywiście za stosowną opłatą. Pocztowe omnibusy i samochody oblepione są plakatami pstremi, aż to nieraz razi. Z tem zjawiskiem szeroka publiczność niemiecka się uporała, wylicza tylko, że z tego źródła płyną do skarbca poczty niemieckiej poważne sumy.

Apetyt wzmaga się przy jedzeniu — głosi znane przysłowie niemieckie — więc też poczta niemiecka nabrawszy apetytu zamienia swe księgi telefoniczne w katalogi inseratowe. Nie koniec na tem. W pogoni za dalszym zyskiem poczta niemiecka wydaje też własnym nakładem dzieła fachowe dla poszczególnych zawodów, jakby ich w Niemczech brakowało zupełnie. Dzieł takich jest w Niemczech pod dostatkiem. Niemal wszystkie izby handlowe w Niemczech przeciwko wydaniu dzieł wspomnianych przez pocztę zaprotestowały, oczywiście bez rezultatu. Poczta niemiecka na protesty papierowe nie zważa, lecz cieszy się, że może i potrafi wydawnictwom dzieł w pracy, no i zarobkowaniu oczywiście nieco ulżyć...

Atoli i na tem nie koniec jeszcze. Poczta niemiecka zabrawszy się do zarobkowania pobocznego przez stosowanie reklamy nabiera coraz więcej genialnych wprost pomysłów... Rości sobie bowiem pretensję do przedniej strony każdej koperty listu dla stosowanej przez siebie reklamy dla firm prywatnych! Odtąd wysyłający w Niemczech listy stosować muszą się do przepisów, w jaki sposób firmy własne na kopertach listów mają nadrukować. Od 1 października r. b., od którego to terminu rzeczone sławetne rozporządzenie zyska moc obowiązującą, oczywiście na podstawie dekretu (taka to już dzisiaj powszechnie moda!) wolno będzie firmę swą na kopercie listowej nadrukować tylko w kąciku, na dole po lewym brzegu przedniej strony koperty i to w rozmiarach najskromniejszych, ażeby tylko jaknajwięcej miejsca na kopercie pozostało na pocztowe nalepki reklamowe. Prawniczo myślącym polecamy wyobrazić sobie tylko: poczta niemiecka na mocy swego stanowiska monopolowego rości sobie prawo do tego, ażeby jej dozwolonem było swe nalepki reklamowe umieszczać na przedmiotach, w tym przypadku kopertach, które należą się nie poczcie, lecz osobie trzeciej... To, jak głoszą w Niemczech, jest podobne do tego, jakby prezydjum policyjne wydało dekret, że na prywatnych samochodach wolno mu swe płatne reklamy prywatne oraz urzędowe listy gończe za zbrodniarzami nalepiać! Co pomysł, to pomysł, chociaż jeszcze nie opatentowany! Bzik reklamowy poczty niemieckiej w praktyce obfitować może w kwiatuszki wcale a wcale nieoczekiwane i niepożądane. Naprzykład łatwo zdarzyć się może, że na kopertach dajmy na to fabryki tak lubianej zagranicą margaryny, której nadruk skromnie w lewym dolnym kąciku według dekretu umieszczony został, na nagłówku koperty poczta umieści obszerniejszą reklamę, przez którą radośnie poleca się firma konkurencyjna! Miłe widoki! Poczta w Niemczech, żartobliwie zwanych dawniej krajem bojaźni Bożej, w którem, jak indziej zresztą, panuje „cezaryzm demokratyczny" obecnie, w dekretowaniu nowych źródeł dochodu niezawodnie zbyt daleko zaszła.

Po 1 październiku rb., gdy dekret poczty niemieckiej zacznie obowiązywać, a nas dojdzie taka koperta z nalepkami reklamowymi, podamy podobiznę tejże w naszym organie jako dziwaczny pomysł zagraniczny, który jedynie w dziale osobliwości filatelistycznych może zyskać pewne zainteresowanie...

Notatki

Przetarg na szmaty jutowe i odpadki papierowe. Rejonowe Kierownictwo Intendentury w Poznaniu L. 1881/28 ogłasza wezwanie do składania ofert pomiędzy innemi także na 4990 kg. szmat z worków jutowych i 425 kg szmat z worków papierowych. Przedmioty te obejrzeć można w R. Z. Z. Poznań, ulica Solna nr. 15.

Reflektanci na zwyż wymienione artykuły winni wnieść ważne oferty najpóźniej do 17 września 1928 r. w Rejonowem Kierownictwie Intendentury w Poznaniu, ul. Solna nr. 15, w którem to dniu o godzinie 11 odbędzie się przetarg. Zalakowane oferty pisemne można przesłać pocztą, lub też bezpośrednio przed rozpo-

częciem przetargu składać osobiście w Rej. Kier. Int. Wadjum ustala się na 5 proc. zaoferowanej sumy, które należy wpłacać do biura rach. R. Z. Z. Poznań i kwit dołączyć do oferty. W razie cofnięcia oferty złożone wadjum przepada na rzecz Skarbu Państwa jako kara konwencjonalna.

Ustawa o ochronie tajemnicy korespondencji. Z Warszawy donoszą, że ministerstwo poczty i telegrafu opracowuje projekt ustawy w przedmiocie ochrony tajemnicy korespondencji zagwarantowanej przez konstytucję. Projekt ustawy, jak słychać, przewiduje surowe kary dla urzędników pocztowych na przypadek zdradzenia przez nich treści korespondencji.

Sprawa przekazywania pieniędzy zagranicę. Z dniem 11 sierpnia zaczęły obowiązywać nowe przepisy w przedmiocie przekazywania pieniędzy zagranicę. Urzędy pocztowe będą odtąd przekazy zagraniczne przesyłały wprost do miejsca zamieszkania adresata. Zagraniczne urzędy pocztowe przeliczać będą wpłacaną walutę na złote polskie i to samo obowiązywać będzie przy zagranicznych przekazach z Polski. Gdyby kto zamierzał wysłać pocztą franki na przykład do Francji, wówczas wpłaca odpowiednią ilość złotych polskich w nadawczym urzędzie pocztowym.

Dotychczas zawarł rząd polski w tej kwestji umowy z Francją, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Kanadą i Zagłębiem Saary. Najwyższa suma przekazu pieniężnego wynosi do Francji i Saary równowartość 1000 złotych, a do Stanów Zjednoczonych i Kanady 100 dolarów. Niebawem odpowiednie umowy zawarte zostaną także z Argentyną i Brazylją.

Spodziewać się należy, że rząd Polski podobne umowy zawrze również z innemi państwami, co ułatwi znacznie międzynarodowy ruch handlowy.

Wiadomości z firm

Nasz Sklep — Uranja, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 30 czerwca 1927 roku, figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 5 505 393,91 złotych. — Pozycje stanu czynnego: nieruchomości 932 659,83 zł; maszyny i ruchomości 325 193,83 zł; kasa 6 177,73 zł; banki 13 320,05 zł; towary 2 362 773,99 zł; dłużnicy 956 278,39 zł; weksle 44 582,27 zł; zaliczki kol-pocztowe 3 035,10 zł; papiery wartościowe 24 100,36 zł; akcje i udziały w Spółkach 179 850,30 zł; sumy przechodnie 51 143,78 zł; gwarancje 420 000 zł; depozyty 186 735,75 zł; weksle zdyskontowane 359 542,47 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał amortyzacyjny 126 906,38 zł; kapitał zapasowy 87 910,33 zł; kapitał rezerwowy 30 503,77 zł; sumy hipoteczne 82 048,20 zł; banki 34 433,00 zł; akcepty 661 734,71 zł; wierzyciele 2 165 050,95 zł; Kasa Przezorności prac. Sp. 102 981,12 zł; niepodjęta dywidenda 64 186,86 zł; sumy przechodnie 26 740,96 zł; ewikcje hipoteczne 410 000 zł; różni za depozyty i gwarancje 190 735,75 zł; zobowiązania żyrowe 359 542,47 złotych.

Rachunek strat: pensje 499 762,54 zł; świadczenia społeczne 47 936,03 zł; podatki 177 136,16 zł; koszty handlowe 172 460,73 zł; dyskonto 261 347,15 zł; straty na odbiorcach 24 690,56 złotych. — Rachunek zysków: zysk brutto na towarach 1 285 479,98 zł; zysk na papierach wartościowych 19 958,28 zł; różne wpływy 30 647,00 zł; odzyskane wątpliwe należytości 2 649,11 zł; pozostałość zysku z 1925-6 roku 1 218,21 złotych. — Czysty zysk wynosił 156 619,41 złotych.

Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów z dnia 17 grudnia 1927 roku bilans ten zatwierdziło i postanowiło wypłacić 8 proc. dywidendy tj. 10 groszy od każdej akcji tysiącmarkowej „Naszego Sklepu".

Nowowilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru, Sp. Akc., Wilno. Firma uzyskała zezwolenie ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu na zmianę statutu w kierunku powiększenia kapitału zakładowego i to o 80 000 na 102 000 złotych, drogą drugiej emisji złotowej 5000 sztuk nowych akcyj, nominalnej wartości po złotych 17 każda. Pierwszeństwo do nabycia akcyj nowej emisji służy właścicielom akcyj poprzedniej w stosunku do ilości akcyj posiadanych. Cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykonają prawo poboru, określa się na 17 złotych. Pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowych emisyj zrównane zostaną z akcjami emisji poprzednich z chwilą wpisania powiększenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego. W ciągu dwóch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom.

Drukarnia Akademicka, Warszawa. „Monitor Polski" z dnia 28 sierpnia rb. zamieścił ogłoszenie urzędowe komisarza miejskiego 13 okręgu, że w dniu 30 sierpnia r. b. w domu nr. 9 przy Alejach 3-go Maja zostaną sprzedane przez licytację ruchomości należące do firmy „Drukarnia Akademicka", na podstawie należności miejskich.

„Spółka Akcyjna Zakładów Graficznych „Drukarnia Polska", Warszawa. Firma uzyskała od ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu zezwolenie na zmianę §§ 1, 33 i 38 swego statutu. W paragrafie 1 zmiana dotyczy zadania firmy, która obok wydawnictw zajmować się odtąd będzie także handlem wytworami i materjałami drukarskiemi. Inne zmiany dotyczą składu zarządu, który odtąd składać się może z trzech do czterech osób.

M. Kaczorowska i S-ka, Fabryka Kartonaży i Opakowań, Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano, że prokury łącznej udzielono Włodzimierzowi Toepferowi, zamieszkałemu w Łodzi i Rudolfowi Prussemu, zamieszkałemu również w Łodzi.

R. Zakrzewski, Księgarnia, Olkusz. Księgarnia przeszła na własność Ignacego Paula i Jana Dachno. Księgarnia będzie odtąd prowadzona pod firmą „Księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych, Ignacy Paul i Jan Dachno", Olkusz, Rynek nr. 2.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55. Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70